Nr 158 Kraków, Czwartek 14 lipca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł. — Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: ul. Floriańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Wąsowicz.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincyi.

Licytacja Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie,

którego założenie stworzyło podstawę do walki przed wynarodowieniem tamtejszej ludności polskiej i umożliwiło założenie szkoły średniej, szkół wydziałowych, kilku szkół ludowych, wielu ochronek, czytelni etc. nietylko w Mor. Ostrawie, ale i w okolicy, został z powodu braku funduszów za zapłatę od dawna zalegających rat, wskutek skargi banku hipotecznego w Bernie, wystawiony na licytację.

Termin licytacji wyznaczono na dzień 25 lipca b. r.

Już przed 5 laty instytucja ta była poważnie zagrożona. Dom polski znajdował się w sekwestrze; wtenczas to wybrano do zarządu kilka osób z Krakowa, które dzięki pomocy uzyskanej od ciał autonomicznych, towarzystw i osób prywatnych zdołały spłacić część dawnych zaległości i pokrywać do tej pory wszelkie bieżące ciężary.

Na wiadomość o zbieraniu »Daru Grunwaldzkiego« zażądali jednak wierzyciele spłaty reszty zaległych rat, a nadto, jak browar czeski w Mor. Ostrawie, także spłaty kapitału.

Równocześnie zmniejszyły się datki na Dom polski, bo społeczeństwo składając ofiary na »Dar grunwaldzki« sądziło, że funduszami tego daru uratuje się tę tak ważną, najdalej na zachód wysuniętą placówkę narodową.

Dyrekcja Domu polskiego widząc grożące niebezpieczeństwo zwróciła się we wrześniu 1909 do Głównego Zarządu T. S. L. z prośbą o pomoc. Prosiła o pożyczkę z Daru Gruuwaldzkiego na spłatę kapitałów pożyczonych w instytucjach niemieckich i czeskich, ofiarowała zabezpieczenie hipoteczne.

Prośba ta mimo kilkakrotnych przypomnień dotychczas załatwioną nie została, a wobec tego Dom Polski w oktawę uroczystości grunwaldzkich paść ma ofiarą wskutek niemożliwości uzyskania kwoty na jaką społeczeństwo nasze z łatwością zdobyć się może i powinno.

W przededniu uroczystości grunwaldzkich zanosimy tedy do całego społeczeństwa usilną prośbę:

Ratujcie Dom polski w Morawskiej Ostrawie!

Datki przyjmuje prezes Dyrekcji dr Ignacy Wróbel — Kraków. Plac Matejki l. 12, oraz redakcje dzienników w Krakowie i we Lwowie.

Przegląd polityczny.

Z Sejmu węgierskiego.

W sejmie węgierskim hr. Stefan Tisza w przeszło godz. mowie omawiał kwestję narodowościową, specjalnie kwestję rumuńską i wskazał, że kwestja narodowościowa musi być rozwiązaną, gdyż od tego zawisło istnienie Węgier. Koniecznem jest, aby umiarkowane żywioły rum., które dotąd ze szkodą dla sprawy stały na uboczu, wzięły w ręce przewodnictwo, przedewszystkiem zaś koniecznem jest, by Rumuni stanęli na stanowisku węg. idei państwowej. Zakończył apelem do narodowości, by przy wszelkiem dbaniu o swe interesa narodowe uznały węgierską ideję państwową.

Po przemowie p. Giorffy (p. Justha) obrady przerwano.

Minister skarbu dr Lukacs przedłożył projekt o podjęcie pożyczki 560 miljonów kor. Następne posiedzenie dziś.

Sojusz rosyjsko-japoński.

Rosyjsko-japoński traktat, który został 4 b. m. w Petersburgu podpisany, brzmi:

Cesarskie rządy Rosji i Japonji szczerze przejęte zasadami, postanowionemi przez konwencję,

NOWELA GRUNWALDZKA.

WITOLD C. BARTEL. 5

Gdy kwiecie pachnie...

— Mateczko! nie płacz, nie martw się o mnie, ja się już zdrowszą czuję, mnie lepiej, wnet będę zdrową i wyjedziemy razem do Krakowa; Matuś, no! mateczko — szeptało dziewczę, starając się ją pocieszyć — ja wkrótce wstanę, tylko wiosna nadejdzie, a z nią ciepłe słońca promienie. Będziemy dużo chodziły po łąkach i polach i znów nam dobrze będzie. Ja mateczko już prawie całkiem jestem zdrową, tylko ten kaszel niedobry męczy mnie czasem, ale to przejdzie, przejdzie, byle wiosny i kwiatów to...

Nowy atak kaszlu przerwał marzenia dziewczęcia; biedne drobne ciałko drgało, chora cisnęła piersi rękoma i walczyła z tym niepokonanym wrogiem.

Pani Łącka podniosła się szybko i podała lekarstwo, krzątała się pilnie koło chorej, czyniąc to wszystko spiesznie, gprączkowo, czuć było w jej ruchach wysiłek i wycieńczenie z powodu trosk i ciągłego czuwania, gdyż idąc, zataczała się formalnie pod tym brzemieniem rozpaczy i smutku.

Drzwi od pokoju się otwarły, a w nich stanęła starsza już kobiecina w białym czepcu na głowie, przepasana białym fartuchem z kluczami u pasa. Była to dawna bona Zosi, dziś zaś sprawiała ona we dworze funkcje gospodyni i ochmistrzyni zarazem.

— Przyszedł Wojciech, proszę pani i chce rozkazów na jutro, dzisiaj skończyli już czyścić pszenicę do siewu, więc rano ma jechać po siny kamień do miasteczka; — o la Boga! a czego to paniusia płacze? przecież był doktór i mówił, że Zosi lepiej i po co się smucić. Boże! Boże! moja biedna Zosia też taka smutna i osowiała, co się tu stało? dzisiaj taka zdrowa była i wstawać chciała, aż tu naraz paniusia płacze i smuci się na obrazę Boską chyba.

— Niech Józefka powie Wojciechowi, że dzisiaj ani głowy, ani sił nie mam z nim mówić; kamień niech przywiezie, a o sitach do koniczu też niech nie zapomni.

— Paniusiu! moja złota, niechże pani powie co doktór mówił? moja pani, bo mi aże od żałości serce chce pęknąć, jak się na panią popatrzę. No, co mówił, paniusiu? — nalegała Józefka — mówił, że gorzej, czy co?

— Nie! owszem powiedział że lepiej, ale...

— Józefko! Józefko! — zawołała Zosia głosem słabym — ja nie wiem co mateczce się stało, płacze i płacze ciągle, a ja przecie jeszcze umrzeć nie chcę i zdrowsza jestem; Józefko! a jak tam na dworze? wnet będzie wiosna? a jutro czy też ładnie będzie?

— Panienko! na dworze dmie strasznie, ale to na odmianę i widać, że nadejdą już ciepła. Nasz Kubuś wczoraj wrócił i gniazdo na stodole na gwałt szykuje, tylko dzisiaj latał za pożywieniem na bagna, ale pewnikiem nic nie znalazł, bo osowiały przyleciał i długo klekotał, a jak mu wyniosłam na podwórze twarogu, to zleciał migiem i począł go zaraz wynosić na gniazdo.

Chora się podczas tego opowiadania uśmiechała, a gdy Józefka skończyła, rzekła jakby do siebie:

— Mój Kubuś, takbym go zobaczyć chciała, czy się też bardzo postarzał i czy też mnie pozna?

— O! pewnikiem, że pozna, a bo to mało panienka się z nim tamtego lata podczas wakacyj nad stawami napsociła, aże mi dziwno było, żeby taki dziki ptak mógł się tak oswoić.

Pani Łącka wyszła do dalszych pokoi, uklękła w swej sypialni przed cudownym obrazem Królowej z Częstochowy i modliła się długo.

Józefka zaś po chwili podążyła do Wojciecha, obiecując »migiem« wrócić, by czuwać przez noc przy chorej.

I sama została Zosia.

Leżała nieruchomo z pałającemi liczkami, przed nią poczęły majaczyć różne mgliste obrazy, z pomiędzy których patrzały jakieś tęskne oczy; wyłaniała się twarz o płowej czupurynie, zaś usta bujnym wąsem okolone zdały się coś szeptać. Oczy dzieweczki powoli kleić się poczęły, ogarniało ją jakieś dziwne odrętwienie, półsen, poczęła marzyć o wiośnie, tej cudnej polskiej wiośnie, słyszała już klekotanie Kuby bociana, przeciągły pisk jaskółek, co gniazda pod dachem dworu zawsze lepiły, słyszała klaskanie i zaciąganie słowików w pobliskiej wiklinie, a skowronek gdzieś w przestworzu wysoko maleńki jak punkcik, śpiewał i śpiewał radując się światłem i zielenią runi, a zachęcając ludzi do pracy.

zawartą między niemi dnia 30 lipca roku 1907 i ożywione pragnieniem rozszerzenia oddziaływania tej konwencji na wzmocnienie pokoju na dalekim Wschodzie, porozumiały się, by wymienioną zgodę uzupełnić następującemi postanowieniami:

1) Dla ułatwienia ruchu i rozwoju handlu zobowiązują się podpisane strony nawzajem się przyjaźnie popierać przy poprawie obustronnych linji kolejowych w Mandżurji i udoskonaleniu połączeń wymienionych koleji i wstrzymać się od wszelkiej konkurencji, którąby dla urzeczywistnienia tego celu była szkodliwą.

2) Obie strony obowiązują się utrzymywać w mocy i szanować status quo w Mandżurji, jaki to stan wynika z wszystkich traktatów, konwencji i innych ugód, które aż do dnia dzisiejszego zostały zawarte między Rosją i Japonją, oraz między temi oboma mocarstwami a Chinami, a kopie tych ugód zostały między Rosją a Japonją wymienione.

3) Na wypadek gdyby przyszło do wydarzeń, któreby mogły narazić na szwank ten status quo, obie podpisane strony każdym razem się porozumieją, aby umówić się co do zarządzeń, które uznają za słuszne i konieczne dla utrzymania status quo.

Ankieta ku czci Orzeszkowej.

Najwznioślejszym pomnikiem twórczości niedawno zgasłej znakomitej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej jest i pozostanie wpływ jej przeogromny na pokolenie kobiet współczesnych.

Dzieła tej autorki były dzwonem, który budził śpiące umysły, zaczarowywał do pracy pieszczone ręce panien, niecił w duszach poryw samodzielności i jasne uświadomienia potrzeby niezależnego bytu.

Ktokolwiek miał sposobność wysłuchać spowiedzi najwybitniejszych naszych pisarek (z Marją Wysłouchową na czele), pracownic i działaczek na wszystkich polach, ten wie, dla jak wielu z pomiędzy nich bodźcem był los nieprzygotowanej do życia Marty i innych bohaterek Orzeszkowej.

Głosy tych kobiet, ujawnione na zewnątrz, byłyby najwspanialszym hymnem nad grobem naszej pisarki.

Toteż w głębokiem przeświadczeniu, że kobiety zechcą złożyć hołd wielkiej zmarłej i przyczynić się do pracy, rzucającej światło na pola naszej znajomości własnego społeczeństwa, Komisja do spraw kobiecych przy Towarzystwie kultury polskiej w Warszawie podejmuje ankietę, której wyniki pragnie ogłosić drukiem.

W tym celu zwraca się do kobiet z prośbą, aby zechciały odpowiedzieć na następujące pytania:

Kiedy i w jakich warunkach przystąpiła pani do czytania prac Orzeszkowej, zwłaszcza powieści „Marta“?

Jaki wpływ wywarły one na nią?

Czy zaważyły w życiu jej czynem lub aktem woli doniosłym?

Czy w otoczeniu pani nie znalazł się ktoś, dla którego były one również drogowskazem przyszłości?

Odpowiedzi do 1 listopada włącznie mogą być nadsyłane pod adresem pań: Cecylji Walewskiej (Chmielna 56), Izy Moszczyńskiej (Piękna 45 a) i Julji Dicksteinówny (Marszałkowska 117) w Warszawie.

Kronika Grunwaldzka.

Przedstawienie w Teatrze dla Sokolstwa. Dnia 16 lipca odbędzie się w Teatrze m. uroczyste przedstawienie dla przybyłych rzesz sokolich. Daną będzie „Halka“. Ponadto przedstawienie zakończy deklamacja artysty dram. drnha Stępowskiego i żywy obraz układu artysty malarza Fabiańskiego. Bilety nabyć można w kancelarji „Sokoła“.

Bilety na Uroczyste przedstawienia w Teatrze ludowym, zakupione przez Komitet, są od dziś do nabycia w cukierni WP. Brzeziny w cenie po 2 kor. za krzesło. Miejsc tych jest tylko kilkadziesiąt — reszta przeznaczona dla wycieczek włościańskich w cenie po 30 hal. (krzesła w parterze i lożach), i 20 hal. (ławki na galerji). Przedstawienie to odbędzie się w piątek wieczór o godz. 8 w Parku krakowskim z następującym programem: Prolog. Czuwaj i strzeż! obraz sceniczny Artura Popiela — Chór akademicki — Wóz Drzymały, obraz sceniczny Józefa Rączkowskiego — Żywe obrazy z deklamacjami.

Sypanie kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach. Z okazji rocznicy zwycięstwa Grunwaldziego powstała w społeczeństwie naszem myśl usypania kopca, mającego być dla wszystkich przyszłych pokoleń wiecznem przypomnieniem tej świetnej dla narodu chwili. Kopiec ten powstaje w Niepołomicach i jest już do połowy wzniesiony. Obecnie chodzi o dokończenie tego dzieła, będącego uzupełnieniem programu uroczystości grunwaldzkich. Celem umożliwienia wzięcia udziału w tej akcji narodowej, zorganizowały Koła T. S. L. Akademickie i V im. Asnyka regularną komunikację parostatkami do Niepołomic w dniach 15, 16 i 17 bm. Wyjazd z pod Wawelu o godzinie 8 rano, następne parostatki odchodzą co godzinę. Powrót do Krakowa w południe i potem co godzinę. Bilety do nabycia przy wejściu na statki.

Dla powstańców. Zbliżajace się dni uroczystego obchodu bitwy pod Grunwaldem zgromadzą w Krakowie liczne rzesze rodaków z wszystkich dzielnic dawnej Polski. Wydział, opiekujący się Przytuliskiem uczestników powstania z roku 1863, postanowił skorzystać z tej chwili i przypomnieć społeczeństwu tych weteranów, którzy przed półwiekiem przeszło przelewali krew za ojczyznę, a dzisiaj żyją wśród warunków często przykrych. Są to starcy, którzy już niezbyt długo będą apelować do społeczeństwa o pomoc, a którym należy się u schyłku życia co najmniej „panis bene merentium“. Czcząc pamięć zwycięzkich bohaterów z pod Grunwaldu, pamiętajmy o tych żyjących, którzy walczyli z przemocą o wolność ojczyzny po kniejach i lasach, tropieni przez hordy najeźdźców.

Przytulisko potrzebuje i zasługuje na pomoc. Stworzone przed 15 laty ofiarnością kilkunastu obywateli-patrjotów, dające dziś blisko 40 starcom przytułek, rozporządza tak szczupłymi środkami, że dzisiejsi kierownicy jego z obawą patrzą w przyszłość może już niedaleką, kiedy ci, złamani latami i walką z losem tułaczym, zmuszeni będą — powiedzieć, uprzedzając śmierć litościwą: „Żegnajcie, społeczeństwo polskie już o was myśleć przestało!“ Ale wydział ma niepłonną nadzieję, że spodziewanym niedoborom zapobiegnie ze szlachetnych pobudek płynąca ofiarność rodaków, przybyłych na obchody grunwaldzkie do Krakowa i zapewni dalszy byt przytuliska. Wydział przytuliska otrzymał od magistratu pozwolenie na ustawienie stolików w Barbakanie i pod Wawelem dla zbierania datków na rzecz weteranów podczas dni grunwaldzkich. Równie przyjmuje ofiary, tudzież wpisy na członków kancelarja przytuliska w Krakowie (ulica Biskupia l. 16).

Znaczki grunwaldzkie. Celem upamiętnienia roku jubileuszowego i poparcia zakładania szkół i ochronek polskich na zachodnich kresach wydał Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej dwa znaczki pocztowe: jeden z wizerunkiem Jagiełły, drugi z wizerunkiem Witolda. Znaczki te służyć mają jako ozdoba do listów, rachunków, zaproszeń itp., także i dla zbieraczy marek stanowić będą nabytek, który kollekcje ich pomnoży nowym okazem marki wydanej okolicznościowo. Znaczki te znaleść się powinny w każdym domu polskim, aby były każdemu przypomnieniem roku jubileuszowego i obowiązków społeczeństwa polskiego względem kresów. Drobna kwota 2 halerzy (taka bowiem jest cena jednego znaczka) pozwoli wszystkim wziąć udział w wielkiem dziele oświaty i obrony narodowej. Niemcy i Czesi, pierwsi na cele Schulvereinu, drudzy na cele Maticy Skolskiej rozpowszechniają co roku miljony znaczków specjalnych i gromadzą tą drogą olbrzymie sumy, które przeznaczają na walkę z polskością na Śląsku, Morawach i w Galicji, a gorliwość, z jaką cały ogół popiera ich akcję, powinna i nam być przykładem. Aby umożliwić patrjotycznemu społeczeństwu polskiemu zaopatrzenie się w znaczki pamiątkowe, Zarząd Główny T. S. L. zorganizował specjalne biuro rozpowszechniania znaczków grunwaldzkich. Biuro to roześle w najbliższym czasie według posiadanych adresów 100.000 kopert, zawierających komplet, złożony z 50 marek obydwóch typów wraz z listem i czekiem Poczt. Kasy Oszcz. za koronę. Ta drobna kwota, złożona na ołtarzu ofiarności narodowej w roku jubileuszowym, znajdzie niewątpliwie życzliwe poparcie we wszystkich sferach i pozwoli Towarzystwu Szkoły Ludowej jeszcze w roku bieżącym przystąpić do założenia kilku nowych szkół i ochronek na Śląsku i Morawach.

Próba generalna wieczornicy góralskiej. Donoszą z Zakopanego, że drużyna tamtejsza „Związku górali“, wybierająca się na piątek i sobotę do Krakowa ze swą „Wieczornicą“, urządziła w niedzielę w formie generalnej próby publicznej w wysprzedanej sali „pod Morskiem Okiem“ przedstawienie całego programu krakowskiego z nadzwyczajnem powodzeniem.

Teatr o siódmej. W programie uroczystości Grunwaldzkiej mylnie podano, że przedstawienie operowe „Konrada Wallenroda“ w teatrze miejskim dnia 15 lipca br. odbędzie się o godzinie 7½ wieczór, zamiast o godzinie 7-mej wieczór.

„Wianki“. Tradycyjna uroczystość „Wianków“ odbędzie się powtórnie w br. w dniu 15 bm., zaś w razie niepogody w dn. 16 lub 17 bm. o godzinie 7-ej wieczorem. Starannie i doborowo ułożony program obejmuje: koncert muzyki amat. „Sokoła“ krakowskiego oraz muzyki wojskowej 56 pp., spalenie ogni sztucznych lądowych i wodnych, „Wesele krakowskie“ z tańcami i śpiewami, oświetlenie brzegów Wisły i Wawelu oraz regaty wioślarzy. Komitet przypomina, że wobec znacznej rozsprzedaży biletów należy się w nie jak najwcześniej zaopatrzyć. Bilety sprzedaje firma Lankosz-Zajączek (linja A B, hotel drezdeński), zaś w dniu odbycia „Wianków“ przy wejściu.

Komitet pań zajmujący się urządzeniem festynu ludowego, prosi wszystkie panie gospodynie, by już o godzinie 2 popoł. w piątek przybyły do Parku Jordana.

Tutki »Grunwald«. Znana zaszczytnie fabryka wyrobów papierowych Longinusa Herdliczki, sławna z wyrobu niezrównanych tutek, nowy złożyła dowód, iż dobra renoma jej wyrobów jest zupełnie uzasadniona. Oto w tych dniach wyszła jej nakładem serja tutek Grunwaldzkich z nader efektownie wykonaną etykietą, przedstawiającą bohaterów z pod Grunwaldu z Jagiełłą na czele. Znajduje się tam także napis: „Grunwald“ — „Mam mieczy dość, lecz i te się zdadzą na karki dumnych“.

Od braci z Ameryki.

Wilmerding w Pensylwanji.

W tak wielką uroczystość, znaną każdemu Polakowi, t. j. w 500-letnią rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem, niżej wymienione Towarzystwo, znając swe obowiązki względem Ojczyzny i poczuwając się do nich, zasyła Wam drodzy Bracia w kraju, szczere i z głębi serca płynące braterskie życzenia, daj Boże naszej Ojczyźnie rychło dożyć szczęśliwych i wolnych dni.

Czołem Wam, czołem Ojczyźnie!

Towarz. Filaretów Sokół polski Nr. 98 grupa 535 Związku narod. pol.

Sprawozdania.

Podgórze, 13 lipca.

Wczoraj zwołany został do sali „Sokoła“ wiec robotniczy z Podgórza i okolicy, na którym dr Bobrowski w wstępnych słowach wyjaśnił, dlaczego robotnicy podgórscy nie wzięli udziału w manifestacji, urządzonej przez miasto w dniu 10 lipca.

Powodem było to, że do Komitetu grunwaldzkiego wszedł p. Kostrzewski, znany przeciwnik postępu, były komisarz policji, odznaczony orderem rosyjskim za denuncjowanie robotników i przysługi oddawane Rosji w gnębieniu ruchu robotniczego.

Do usunięcia się od wspólnej manifestacji przyczyniło się i to, że socjaliści byli przeciwni nabożeństwu, które uznano za najważniejszy punkt programowy obchodu.

Mimo wszystko, robotnicy polscy nie usunęli się w zupełności od uczczenia tej wielkiej chwili dziejowej, lecz postanowili ją uczcić zgodnie ze swojem zapatrywaniem.

W dalszym ciągu mowca skreślił historję i znaczenie zwycięstwa grunwaldzkiego i wezwał robotników do walki z hydrą i reakcjonistami krzyżackimi na polu ekonomicznem. Podczas wiecu zgromadzeni odśpiewali pieśń „Boga Rodzico dziewico“, z którą rycerstwo polskie ruszyło do walki na wroga. Po odśpiewaniu jeszcze pieśni „Cześć pracy“ zgromadzeni w liczbie około 1000 osób udali się na rynek, gdzie po przemówieniu p. Baja rozeszli się spokojnie do domów.

Brzyska (pow. Jasło) 8 lipca.

Wielkim był w parafji tutejszej dzień 29 czerwca b. W dniu tym bowiem gminy: Brzyska, Ujazd, Kłodawa, Wróblowa, Lipnica dolna i Dąbrówka święciły uroczyście rocznicę wiekopomnej chwały oręża polskiego nad krzyżacką mocą.

Już poprzedniego dnia wieczorem strzały moździeżowe i ognie zapalone na granicznych wzgórzach świadczyły, że niezwykłe nadchodzi święto.

W sam dzień uroczystości huk strzałów o wschodzie słońca zawezwał ludność miejscową do jak najgodniejszego obchodu pamiątki grunwaldzkiej.

I rzeczywiście lud nasz pokazał, że umie uczcić bohaterów narodowych, że umie odczuć wielkie zdarzenia z przeszłości naszej sławnej.

O godz. 10 nadciągnęła kawalerja na koniach, w liczbie 150, pod dowództwem Kopery Stanisława — następnie przymaszerowali kosynierzy, również 150, którymi dowodził Gajda Wojciech, — jedni i drudzy pięknie w narodowy włościański strój przyodziani. Na podwórzu otaczającem cmentarz kościelny ustawili się w wojskowym ordynku wkoło sztandaru bogatego, mającego N. M. Częstochowską i Orła polskiego.

Wprost tej armji włościańskiej, w namiocie gustownie udekorowanym, odprawił sumę polową, ks. Jan Hołowiński, proboszcz miejscowy. Tuż obok namiotu znajdowała się młodzież szkolna. Kazanie okolicznościowe, pełne głębokich myśli a przecież zrozumiałe dla wszystkich, wygłosił znakomity kaznodzieja z Jasła, ks. Pasek. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór mieszany udatnie pieśni zastosowane do uroczystości przy towarzyszeniu dobrej muzyki włościańskiej.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie i posadzenie pamiątkowego drzewka w miejscu oddalonem kilka kroków od kościoła. Podniosłemi słowy przemówił ks. Hołowiński, poczem po odśpiewaniu pieśni wypowiedział dłuższą mowę poseł Jakób Madej, nawołując do zgodnej pracy w odbudowaniu Ojczyzny i przepowiadając, jak ważną rolę będzie miał do wykonania lud wiejski, może w niedalekiej przyszłości.

Odegraniem i odśpiewaniem »Wieńca pieśni polskich« zakończyła się pierwsza część uroczystości.

Po parogodzinnej przerwie o godz. 5 i pół po południu wyruszył od kościoła wspaniały pochód, w którym kroczyły: kawalerja z lancami, oddział kosynierów, dzieci szkolne, muzyka, ludność i wreszcie znowu oddział kosynierów, wszystko uszykowane w należytym porządku. Przy dźwiękach muzyki i śpiewie pieśni narodowych pochód podążył drogą ku rzece Wisłoce, gdzie na błoniu zatoczywszy olbrzymie koło, tym samym porządkiem udał się z powrotem ku kościołowi. Tu z nadchodzącym zmrokiem przedstawiono żywy obraz i odśpiewaniem pieśni »Serdeczna Matko« zakończono uroczystość, której wspomnienie na długie czasy tkwić będzie w pamięci ludu tutejszego.

Nam zaś, którzyśmy patrzyli na ten obchód narodowy, serca rosły z radości i żywiliśmy pewną nadzieję, że ci dziarscy zuchowaci: Ujeżdżanie, Kłodawianie, Brzyszczanie, Wróblowianie, Lipniczanie i Dąbrowianie, mają w żyłach swoich krew polską i w razie potrzeby nie zawahaliby się ani na chwilę, lecz pod komendą swoich włościańskich, ożywionych duchem polskim, przywódców, sprawiliby wrogom ziemi ojczystej drugi Grunwald. Nadmienić w końcu należy, że w dniu wyżej opisanym, we wszystkich sześciu gminach żadnych bezwarunkowo n a p o j ó w a l k o h o l i c z n y c h n i e u ż y w a n o.

Wiarus z nad Wisłoki.

Łącko, pow. Nowy Sącz.

Miasteczko nasze, położone w przepięknej górskiej okolicy nad Dunajcem, obchodziło 3 b. m. przy współudziale dziesięciu gmin, uroczystość ku uczczeniu 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Uroczystość rozpoczęła się nieszporami w kościele parafialnym, po których ks. kanonik Piaskowy zaintonował pieśń „Ciebie Boże chwalimy“ i wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie uczestnicy, uszykowani do pochodu, wysłuchali przemowy dra H. Chwaliboga, który w gorących słowach zachęcał do walki z germanizmem.

Pochód otwierała część banderji w malowniczych strojach w 80 koni pod dowództwem dra Chwaliboga, następnie oddział kosynierów, z 150 ludzi, których prowadził p. J. Kempa, dalej dziatwa szkolna, wiedziona przez nauczycielstwo, muzyka, sokoli, goście przybyli ze Starego i Nowego Sącza, Szczawnicy, Krościenka i innych miejscowości, straż pożarna, reprezentanci T. S. L., Tow. kasynowego w Łącku, rad gminnych, wreszcie gmina wyznaniowa izraelicka. Pochód zamykała druga część banderji z 80 koni pod dowództwem włościanina p. Turka z Zagórzyna.

Tak uszykowany pochód udał się do poblizkiej wsi Maszkowice, na wzgórze, na którem ongiś stał zamek Zyndrama, dowódcy wszystkich wojsk polskich i hufców kmiecych w bitwie pod Grunwaldem. Ku uczczeniu pamięci wielkiego bohatera osadzono na wzgórzu, zwanem po dziś dzień »górą Zyndrama«, kamień pamiątkowy z napisem »1410—1910 Z y n d r a m o w i — z i o m k o w i e«.

Nastąpiło odsłonięcie kamienia, poprzedzone mową prof. Ćwikowskiego.

Burzą oklasków został przyjęty następny mowca włościanin z Maszkowic p. Jan Faron, który zaznaczył potęgujące się uczucie miłości ojczyzny u ludu, czego dowodem ten parotysięczny tłum, przybyły ze wszystkich stron, by uczcić pamięć złamania potęgi krzyżackiej i oddać hołd wielkiemu bohaterowi. Z powodu nadchodzącej burzy odbyło się przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“, zamiast na górze Zyndrama, w sali Tow. kasynowego w Łącku. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa ludowa.

Mszana-Dolna, 11 czerwca.

Dzięki kilku ruchliwym jednostkom był u nas obchód grunwaldzki wspaniałą manifestacją narodową.

Już w nocy z 9 na 10 bm. można było zauważyć, że mieszkańcy Mszany-Dolnej starali się domy swe pięknie udekorować, tak, że w niedzielę rano miasto miało całkiem inny odświętny wygląd.

O 5-tej rano brzmiały pieśni z wieży kościoła farnego przez tutejszą orkiestrę wykonane; o 6-tej odegrała orkiestra w całem mieście pobudkę, lud z okolicznych gmin przybył bardzo licznie.

Poświęcenie krzyża pamiątkowego na górze, nazwanej grunwaldzką, doszło pomimo deszczu do skutku.

Najprzód ruszyła tam w pochodzie banderja z przeszło 150 koni w strojach narodowych, poczem maszerowała muzyka „Sokół“ z wieńcem na krzyż pamiątkowy, ochotnicza straż pożarna, dziatwa szkolna, cechy z chorągwią i tłumy publiczności. Ceremonji poświęcenia dokonał tutejszy ks. wikarjusz, który później objaśnił zgromadzonym w krótkich a treściwych słowach o znaczeniu grunwaldu.

Po tem patrjotycznem przemówieniu chór Sokoła odśpiewał „Orzeł biały“, następnie wszyscy odśpiewali przy akompaniamencie okiestry „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W końcu zabrał głos prezes Sokoła, dziękując księdzu wikaremu za poświęcenie krzyża pamiątkowego i tym wszystkim czynnikom, którzy rękę przyłożyli do tego dzieła.

Cały pochód w tym samym porządku wyruszył w kierunku sąsiedniej parafji Niedźwiedzia i Poręby Wielkiej, skąd po odbytej wczesnym rankiem uroczystości grunwaldzkiej banderja konna wyruszyła do nas, aby z nami tegoż dnia odbyć dalszy program naszej uroczystości. Banderje złączyły się i teraz ten wzmocniony o 150 koni zastęp ruszył przed kościół, gdzie ks. dr Mrugacz miał kazanie, a następnie sędziwy prałat ks. dziekan sumę, podczas której śpiewał chór amatorski. Na zakończenie zaś cała publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę“.

Z kościoła podążył pochód na Rynek, gdzie przemówił p. Krzysztofowicz, delegat „Straży Polskiej“ ze Lwowa.

Po południu odprowadzono banderję do Niedźwiedzia i Poręby Wielkiej, a następnie ruszył cały pochód do pobliskiego lasku, gdzie się odbył

KRAKOWIANIN. 3

Pruska kultura.

(Przyczynek do jej historji).

Wzrastająca każdym razem liczba uczestników wykładów (widocznie musiano pierwszy wykład rozpocząć przy *tres* — bo *faciunt colegium*) świadczy o postępie... Jest przekonanie, iż upokarzające Prusaków święto Polaków — rozbudzi ducha do walki z zalewem „natrętnych emigrantów“. Ratujmy co many — i starajmy się zmyć zasłonę optymizmu i zniweczyć żywioną przez Polaków nadzieję, że zmartwychwstanie Polska. Smutny to objaw, święto Grunwaldu — bo powoła do Krakowa spokojnych, lojalnych, prusko usposobionych mieszkańców zaboru pruskiego.

Zasób namiętności i nienawiści względem nas, jaki przywiozą ze sobą pod wpływem patrjotycznych mów w Krakowie — groźnym dla nas będzie. Ubędzie nam wielu życzliwych obywateli!! Szykujmy broń, by tem intenzywniej módz stłumić zakusy zjednoczenia Polski...

Zwycięstwo grunwaldzkie — prawi dalej prelegent — to jedyne(!) w dziejach Polski(!). Polacy, to naród niewdzięczny, bo targnął się na dobroczyńców(!), którzy podnieśli ich dobrobyt, przyswoili im kulturę(!). — Zakon krzyżacki tylko z winy niedyspozycji do boju poniósł klęskę. Zwycięstwo Polaków było przypadkowem. — Niema tu mowy o męstwie i ofiarności.. Dziwi się, że po latach 500 nie zapomnieli przypadkowego trjumfu.

Następnie przechodzi do części historycznej. Po opisaniu sposobu osiedlenia się Polaków na zajmowanem przez nich terytorjum, które zawsze było własnością Prusaków (!!) ma na myśli Ks. Poznańskie i Śląsk pruski) i skreśleniu sylwetek kilku królów polskich i opisaniu Unji Litwy z Polską (przyczem pomyłka w datach, czasami o pół wieku = na co zwracałem referentowi historykowi uwagę — nie była rzadkim wypadkiem) zakończył historyk swe brednie charakterystyką gospodarki w Polsce, sejmików, sejmów, szlachty mieszczaństwa i warstwy pracującej.

Dla chłopa i robotnika polskiego nie miał w swej skarbnicy wiedzy nic innego, prócz tego, że pije i to 100 prc. spirytus z pieprzem, by czuł, że się napił...

Te i tym podobne brednie głosił człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem pedagog!!

Jaki referat — taka i dyskusja — — bo wart Pac pałaca a pałac Paca...

Łącząc ze wstępem referatu dyskusję — omawiano skutki obchodu grunwaldzkiego, zasoby pieniężne i źródła tychże.

Nic dziwnego — odezwał się jeden z uczestników, że Polacy zebrali tak pokaźną sumę dla zdobycia kresów. Wszak pieniądze te w znacznej części łożyli ludzie zatrudnieni w Prusiech... Jak mu wiadomo, (a zaznacza, iż zna doskonale stosunki zarobkowe emigrantów) robotnicy polscy bogacą się majątkiem pruskim i zwożą zarobki do kraju. Naprzykład z samej Westfalji wynoszą rocznie 30 miljonów marek(!).

Prusacy sami przez zatrudnianie Polaków dają im broń przeciwko sobie.

Fundusz kresowy — to pieniądze pruskie (!) Radzi więc, by w tym kierunku poczyniono kroki, ażeby nie zatrudniano wogóle polskich robotników.

Pedagog Lüthgen w odpowiedzi, niedowierza młodzieniaszkowi — on też zna te stosunki, szczególnie dotyczące Westfalji, gdyż długie lata tam przebywał. Nie słyszał o 30 miljonach marek wywożonych przez polskich robotników do ojczyzny — no... ale nie chce się sprzeciwić młodszemu znawcy (!)... bo.. bo... polski lud na Saksach oszczędny...

Nie ma to.. jak być uczonym!!!

Towarzystwo nudzi się gadaniną... więc przewodniczący zamyka dyskusję.

Wymiana kufli... Wybór prezesa *bummlu*... Rozdanie śpiewników.

Za chwilę nieludzkie ryki podchmielonych „Schwipslów“ i „Süfflów“ rozległy się na sali. Toastowano: *Auf das Wohl der jungen, schönen,*

Festyn ludowy, na którego program złożyły się, ćwiczenia wolne i lancami »Sokoła«, do których oprócz tutejszych druhów stanęła drużyna z sąsiedniego gniazda limanowskiego, następnie odegrała drużyna góralskiego Towarzystwa śpiewacko-dramatycznego »Wóz Drzymały«. Festyn urozmaicony był zabawą, kołem szczęścia, podróżą na około świata, sprzedażą kwiatów, widokówek grunwaldzkich itd. na rzecz funduszu grunwaldzkiego.

Dzień uroczystości Grunwaldzkiej miał jeszcze „Sokół“ zakończyć wieczorkiem, to też wszyscy spieszyli do pięknie na ten cel udekorowanej sali »Sokoła«.

Wieczór rozpoczął się odśpiewaniem przez chór sokoli »Modlitwy Jagiełły«, kompozycji I. Czupskiego.

Następnie odegrali z dużą starannością amatorzy »Sokoła«, przeróbkę Sienkiewicza powieści »Pan Wołodyjowski«, »Hajduczek«, poczem odbyła się ochocza zabawa taneczna.

Wybór prezydenta miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanem specjalnie dla wyboru prezydenta miasta, było obecnych 73 radnych. Dziesięciu usprawiedliwiło swoją nieobecność. W posiedzeniu nie wzięli udziału: z klubu konserwatywnego r. m. Koy, Sędzimir i hr. Wodzicki; z klubu mieszczańskiego: Bobilewicz, Dattner i Judkiewicz; z klubu demokratycznego: Gross, Starzewski; dziki Juliusz Epstein i socjalny demokrata: Daszyński.

Zanim przystąpiono do wyboru, złożył p. Bandrowski następującą deklarację:

„Na poprzedniem posiedzeniu demokratyczny klub radziecki głosowaniem swem dał wyraz przekonaniu, że nie mając odpowiedniego zastępstwa w kierujących organach Rady, nie może wywierać odpowiedniego wpływu na tok spraw miejskich, a tem samem nie może przyjąć pełnej pod tym względem odpowiedzialności.

Teraz, gdy mieliśmy sposobność dojść do przekonania, że klub mieszczański uznaje słuszność naszego stanowiska i że wspólna praca obu demokratycznych klubów w tej Radzie posiada już dobrą w mieście tradycję, a w przyszłości najbliższej zapewnia przeprowadzenie całego szeregu reform administracyjnych, politycznych i gospodarczych w duchu demokratycznym, mamy zaszczyt oświadczyć, że przy dzisiejszym wyborze oddamy nasze głosy wspólnemu kandydatowi, tem więcej, że uznajemy w całej pełni zdolności, pracę i zasługi p. prezydenta. Oby ten wybór stał się znamieniem zgody, wzajemnego wyrozumienia i szacunku obu demokratycznych klubów w tej Radzie na pożytek i rozwój tego przez nas wszystkich ukochanego miasta.

Komisję skrutacyjną stanowili radcy: Gertler, Merz, J. Nowak. W głosowaniu otrzymał dr Leo 70 głosów; 3 kartki oddano białe. Przewodniczący Komisji ogłosił, iż dr Leo został ponownie wybrany prezydentem miasta. Następnie prezydent Leo podziękował za wybór, zaznaczając, iż wszystkie siły poświęci dla rozwoju i dobra miasta.

Z życia krakowskiego.

O bezpieczeństwo na balkonach. Magistrat wydał rozporządzenie do właścicieli domów, posiadających balkony i ganki, zwrócone do ulic, przez które przechodził będzie pochód, aby ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządzili zbadanie ich konstrukcji.

Wyzysk przybywających gości. Dochodzą nas wieści, że niektórzy mieszkańcy Krakowa, korzystając z wielkiego napływu obcych gości zgłaszających się bez pośrednictwa komitetu o wynajem mieszkań w nieludzki sposób wyzyskują ich, żądając za pokój na dobę aż **50 kor.** Podobny wyzysk przybywających z dalszych stron rodaków jest godny potępienia. W razie wydarzenia się dalej podobnych wypadków publicznie wymienimy nazwiska wyzyskiwaczy.

Izba rękodzielnicza w Krakowie, stosując się do odezwy krajowego Komitetu dla uroczystości grunwaldzkich, wzywa wszystkich PT. Panów majstrów, aby w dniu 15 bm., tj. w piątek, jako w dniu święta narodowego, zechcieli zamknąć swoje warsztaty w godzinach przedpołudniowych i zwolnić na ten czas swoich pracowników celem umożliwienia im wzięcia udziału w uroczystościach grunwaldzkich.

Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli zawiadamia swych członków, że sprzedaż wędlin i masła w większej ilości ze względu na zjazd grunwaldzki odbędzie się (zamiast jak zwykle w sobotę) we czwartek dnia 14 bm., a gdy zapas wystarczy także i w piątek 15 bm. od godziny 3 do 8 wieczorem w sklepie Związku przy placu św. Ducha obok kościoła św. Krzyża.

Czytelnia i bibljoteka Muzeum techniczno-przemysłowego będzie na czas wakacyjny zamknięta od 15 bm. aż do dnia 31 sierpnia br.

Teatr ludowy. Dziś w Parku Krakowskim dany będzie „Kościuszko pod Racławicami“. Od czwartku rozpoczną się przedstawienia uroczystościowe. Rozpocznie je popołudniu „Prolog“ i „Wóz Drzymały“ Józefa Rączkowskiego i „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego. Ceny podwyższone. Wieczór daną będzie „Królowa Jadwiga“ Józefa Szujkowskiego, obraz dramatyczny osnuty na tle historycznem z pierwszych lat panowania królowej Jadwigi. Wieczór przy ulicy Rajskiej „Na zawsze“ Lucyana Rydla epizod z roku 1863. W piątek dalsze przedstawienia w porządku podanym w programie uroczystości.

Na Rajskiej codziennie można oglądać obraz Z. Wierciaka, który przedstawia obraz walki Krzyżaków z Litwą i Polską pod Grunwaldem.

Nowość w Krakowie. Począwszy od 14 bm. odbywać się będą przedstawienia obrazów kinematograficznych z towarzyszeniem muzyki cywilnej w restauracji „Wenecja“ przy moście podgórskim. Przedstawienia będą się odbywać przy stolikach. Przedstawienia te, zasługują na poparcie jako własność i pod zarządem p. Czesława Gąsiorowskiego Krakowianina.

Całoroczny kurs, mający na celu kształcenie zawodowych nauczycielek dla szkół gotowania i gospodarstwa domowego, rozpocznie się w połowie września b. r. w Wiedniu. Świadectwo ukończonego kursu upoważnia kandydatki do ubiegania się o posady nauczycielek szkół gotowania i gospodarstwa domowego, oraz zarządzających kuchniami i gospodarstwem domowem w zakładach wychowawczych, domach sierót, szpitalach i t. p. Bliższych informacji o warunkach przyjęcia i uzyskania subwencji państwowej udziela Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (ul. Bourlarda).

Kradzież obrazów na wystawie łowieckiej Z wystawy łowieckiej we Wiedniu, na której znajduje się również galerja obrazów, skradł nieznany sprawca dwa olejne obrazy. Jeden przedstawia cztery konie różnej rasy i maści z napisem: „Ryszard Goubie 1883“ zaś drugi polskiej malarki Augusty Kochanowskiej, przedstawia krajobrazy bukowińskie. Skradzione obrazy przedstawiają wartość 3500 kor.

Wpadł do Wisły. Wczoraj popołudniu spadł z podmurowania brzegu nad Wisłą pod Wawelem 40 letni ceglarz Wojciech Dziegciarz i doznał licznych obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe go opatrzyło.

Podejrzany mazgaj. Wczoraj popołudniu aresztował ajent policyjny w Kasie oszczędności Franciszka Mazgaja, który chciał tam zastawić znaczniejszą ilość biżuterji. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanego 10 kartek zastawniczych oraz kilka złotych pierścionków. Dalsze dochodzenia wykazały, że Mazgaj z zawodu szewc, pochodzący z Botrop w Prusiech a zamieszkały w Mor. Ostrawie i brał udział w obrabowaniu sklepu jubilerskiego we Frydku na Śląsku. Wartość zrabowanych wówczas przedmiotów obliczono na 20.000 kor. Część spólników przyaresztowano również w Mor. Ostrawie. Aresztowany tłumaczy się, że kartki oraz biżuterje dał mu do przechowania niejaki Nowak, który gdzieś znikł. Zapytany o miejsce zamieszkania — tłumaczy się, że z powodu braku pieniędzy nocował na polu. Widocznie Mazgaj, który do tego czasu karany był już trzy razy za kradzież oraz raz 8 mio miesięcznem więzieniem za współudział w zabójstwie, posiada jeszcze sporą ilość skradzionych przedmiotów, które przechowuje i dlatego nie chce wskazać miejsca zamieszkania. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia mieszkania oraz przypuszczalnych spólników.

Wincenty Grzywacz, posługacz publiczny Nr. 82, zajęty stale przy miejskiej Kasie oszczędności, stwierdza, że to na skutek jego doniesienia aresztowano onegdaj Mazgaja, który zastawiał tam kosztowności i zegarki.

---

deutschen Mädchen — Hoch!!! Hoch!! Hoch! — Odchodzą czemprędzej.

Nie wiem jak było później — dowiedziałem się tylko nazajutrz, że bawiono się do białego ranka.

Taki bywa przebieg „naukowych“ posiedzeń *burschów*.

Nam cieszyć się należy — bowiem, gdy teutoni *tief ins Glas blicken* my mamy sposobność przez pracę, ofiarność i trzeźwość dopełnić ciążącego na nas obowiązku — odbudowania i zjednoczenia Polski!

Lecz niechaj nikt nie sądzi, że mając tak nędznych rywali w sprawach kresowych — ze spokojem i założonemi rękami można wyczekiwać cudu...

Śmiesznych wprost *Ostmarkenvereinów* nie trzebaby wcale brać pod uwagę, gdyby nie pozostawały w ścisłym związku z egzekutywą komisji wywłaszczeniowej i na jej usługach stojącą prasą i kapitałem...

Prasa narodowa wyje obecnie z wściekłości — burzy zwolenników grabieży — uderza w ciało prawodawcze i domaga się wprowadzenia w czyn zamierzonych postanowień. — *Nur durch rücksichtslose Enteignungsgesetze können wir den Missständen im Lande entgegenwirken* — pisze *Nationalzeitung* z 12 maja w końcowym artykule, traktującym o niebezpieczeństwie grożącem ze strony narodu, który marzy o zjednoczeniu.

Bardzo też boleje „*Vossische Zeitung*“ w całym szeregu artykułów nad możliwością zdobycia przez Polaków żelaznej postawy na „obcym gruncie“ — gdyby tolerowano nadal prowokacyjne wprost targnięcie się Polaków na własność ziemską na Śląsku. Zestawiając sprzeczne z sobą wyjątki z „Przeglądu wszechpolskiego“ z r. 1893 i »Dziennika kujawskiego« z b. r. — z których pierwszy przed 20 laty, (a więc w czasie, kiedy poczęto zakupywać masowo grunta na Śląsku) miał pisać, iż »Polska w przyszłości stanie bez ks. Poznańskiego i Śląska« a równocześnie wykupywano posiadłości — drugi zaś w roku grunwaldzkim (1910) — prawie że już najgroźniejszym (jak to na podstawie cyfr poniżej wykażę) jak dotychczas i nadal upomina, że »dla osiągnięcia potęgi — musimy coraz więcej zdobywać gruntów — i że tylko na tej podstawie zdołamy wybudować gmach przyszłości naszej« — oburza się ten dziennik i pieni z powodu niekonsekwencji Polski... względnie prasy polskiej.

Prusacy wierzyli naiwnie w pełne zwątpienia słowa — wypisane ongiś na szpaltach ugodowego pisma... przez patrjotę-ugodowca!

I dziś gwałtem — bodaj za to podejście — chcą się mścić przeciwkonstytucyjnemi ustawami.

Ilość wykupionych w ciągu ostatniego dwudziestolecia hektarów ziemi wynosi 10 933 — prócz tego przeszło w ręce polskie 151 posiadłości większych i mniejszych, których ilość w ha dotąd nie została ustaloną — nadto 56 gospodarstw i gruntów miejskich.

Cyfry powyższe działają podobnie jak rocznica Grunwaldu, która pobudzi „*unsere guten Preussen*“ (jak się z dawna o zamieszkałych ugodowcach wyrażają pisma hakatystyczne) do nienawiści — skoro z okazji święta narodowego zwąchają gród podwawelski i posłyszą mów tam się wygłosić mających...

Unsere guten Preussen, werden dann zu bösen Polen gemacht.

* *

— — — Drżyj pięści pruska! Niechaj świetność obchodu zamgli wzrok wasz — łakomcy — wzrok zwrócony w stronę naszą... w tym roku chyba zaginą pieśni, a... czyny wystąpią!

Obchód grunwaldzki — zjazd narodowy — pozwolą nam ilustrować szyki.

Niechaj dzień 15 lipca obwieści światu, że „Jeszcze nie zginęła!

Berlin 8 lipca 1910.

KONIEC.

Kronika prowincjonalna.

Z „Powszechnej Wystawy Sztuki polskiej we Lwowie“. Wczoraj wystawiono w sali Pałacu Sztuki na placu powystawowym projekt pomnika Kościuszki w Waszyngtonie, ostatnie dzieło monumentalne śp. Antoniego Popiela, jeden z najlepszych pomników, jakie sztuka polska w ostatnich czasach wydała, któremu prasa europejska i amerykańska przyznała pierwszorzędne zalety. Prócz tego ustawia się projekt pomnika Pułaskiego pod dozorem twórcy K. Chodzińskiego, który umyślnie na to przybył z Ameryki. Zawieszono również zgłoszone już dawniej nowe obrazy Jarockiego, Sichulskiego i Pautscha. W tym tygodniu wyjdzie już z druku wielki ilustrowany katalog, prawdziwe dzieło, wykonane w zakładach krajowych, które będzie cenną pamiątką z wystawy. Mimo chwilowej niepogody i ferji wakacyjnych Pałac Sztuki jest nieustannie bardzo licznie odwiedzany. Członkowie ministerstwa, którzy bawili we Lwowie na otwarciu Izby handlowej, zwiedzili dokładnie całą wystawę, bardzo ją chwaląc i podnosząc rozwój sztuki polskiej, która tak pięknie jest na tej Wystawie reprezentowana, a którą powinna poznać zagranica, znająca ją stosunkowo tak mało.

W tych dniach ruch na Wystawie znowu się zwiększy; przybywają goście, udający się na uroczystości grunwaldzkie do Krakowa, spodziewany jest również liczny napływ publiczności z Krakowa, która zwiedzeniem lwowskiej Wystawy zakończy podniosłe uroczystości pamiątkowe w podwawelskim grodzie.

Najbliższe postoje Wystawy Ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej, połączonej z wykładami o przemyśle krajowym, ilustrowanymi obrazami świetlnymi, odbędą się w miesiącu lipcu i sierpniu br., w powiecie myślenickim w następujących miejscowościach: Zawoja 16 i 17 sierpnia (wiec 17); Maków 18 i 19 (wiec 19); Jordanów 21 i 22 sierpnia (wiec 22); Rabka 23 i 24 sierpnia (wiec 24); Lubień 26 i 27 sierpnia (wiec 27); Pcim 28 sierpnia tylko wiec i wykład z obrazami świetlnymi. Myślenice 29, 30 i 31 sierpnia (wiec 31); Sułkowice 1 i2 września (wiec 2); Izdebnik pow. Wadowice 3 i 4 września (wiec 4).

Ohydna zbrodnia. Pewien robotnik, przechodząc wczoraj laskiem za rogatką Zieloną we Lwowie, usłyszał nagle jakieś jęki dobywające się z rowu, przykrytego chrustem. Zaniepokojony tem, począł odrzucać chrust i wreszcie spostrzegł na dnie rowu spoczywającą jakąś młodą dziewczynę, która była poraniona do krwi na całem ciele. Robotnik ów zaopiekował się dziewczyną i odwiózł ją na ekspozyturę policyjną. Przed agentem policyjnym Kawenem zeznała dziewczyna, że jakichś dwóch opryszków napadło ją w lesie i dokonali na niej zbrodni zgwałcenia. Napastnicy pobili ją następnie i sądząc widocznie, że niebawem umrze skutkiem pobicia, rzucili ją do rowu i przykryli chrustem. Agent Kawen zawiadomiony o spełnionej zbrodni, rozpoczął bezwłocznie energiczne śledztwo i już wciągu dnia wczorajszego wpadł na trop zbrodniarzy. Dziś prawdopodobnie będą oni aresztowani. Pobitą śmiertelnie dziewczynę odstawiono do szpitala.

Skarga Putyry-Połotyńskiego. Znany maniak Putyra-Połotyński, który pod zarzutem oszustwa siedział kilka miesięcy w lwowskiem więzieniu śledczem, a nanastępnie wskutek orzeczenia lekarzy-psychjatrów oddany został do zakładu obłąkanych w Kulparkowie, znajduje się obecnie na Morawach pod opieką swej rodziny. W tych dniach przysłał on do sądu lwowskiego skargę przeciw jednemu z dozorców więziennych, który miał go pobić podczas pobytu w lwowskiem więzieniu.

Podejrzane wypadki zasłabnięcia. Na dworcu lwowskim Podzamcze zachorował onegdaj rano wśród podejrzanych objawów, Samuel Federstein, przybyły z Petersburga. Chorym zajęli się żydzi obecni na dworcu i zatelefonowali po stację ratunkową. Lekarz pogotowia zauważył u Federsteina wybitne objawy cholery, zawezwał więc fizyka miejskiego. Po zbadaniu chorego, odwieziono go do baraków epidemicznych. Wśród równie podejrzanych objawów zachorowała wczoraj w domu przy ul. Kochanowskiego we Lwowie, prasowaczka Jadwiga Biłoś. Ją również odwieziono zaraz do baraków epidemicznych.

Festyn w Rudniku. Staraniem nowo-zawiązanego „Sokoła“ w Rudniku odbył się tam onegdaj w lasku na „Stróży“ festyn, w którym wzięła nader liczny udział publiczność miejscowa i z gmin sąsiednich. Podczas festynu, który pod każdym względem powiódł się świetnie, przygrywała orkiestra seminarjalna pod kierownictwem ks. Wolanina, wikarego w Jeżowem, jako instruktora tej orkiestry. Ks. Wolanin już dwa lata prowadzi bezinteresownie orkiestrę w Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Rudniku, dojeżdżając tam we czwartki i udziela kandydatom stanu nauczycielskiego tej pięknej sztuki. Za to więc należy mu się publiczne uznanie i podziękowanie. — Czysty dochód z festynu przeznaczono na budowę Sokolni w Rudniku.

Tajemnicza historja. Przed dwoma jeszcze laty znikł bez śladu uczeń I klasy gimnazjalnej w Jarosławiu niejaki Wacław Bednarski. W pierwszych dniach września poszedł on się kąpać do Sanu i już więcej do domu nie wrócił. Stroskani rodzice wdrożyli energiczne poszukiwania za zagionym synem, które jednak nie odniosły żadnego rezultatu. Rodzice nabrali już pewności, że syn ich znalazł śmierć w nurtach rzeki i popłynął z jej falami. Aż tu w ubiegłym tygodniu chłopiec ów się znalazł — wśród następujących okoliczności: Pewien parobczak z Horyńca (pow. Cieszanowski) zawiadomił owych rodziców, że ich syn uważany za zaginionego, jest u chłopa Michała Bieniewicza w Horyńcu. Matka ze starszym synem pojechała zaraz do tej wsi powiatu cieszanowskiego i rzeczywiście zastała swego syna u Bieniewicza, ogromnie wynędzniałego w chłopskiem ubraniu. Chłopak poznał matkę, która też syna zabrała, a żandarmerja zajęła się zbadaniem sprawy. Dochodzeniami stwierdzono, że wówczas Bieniewicz jadąc z Jarosławia do Horyńca, przemocą zabrał chłopaka na wóz, zawiózł do domu i rozpowiadał, że to jest sierota i mu go darowano. Biciem zmuszał chłopaka do milczenia i do najcięższych robót, tak, że chłopak zidjociał.

Ciekawy protest. W miasteczku Bolechowie wniesiono do starostwa przeciw wyborowi p. Mojżesza H. na członka Rady gminnej niezwykle osobliwy i charakterystyczny protest, a mianowicie, że nowo wybrany będąc... hermafrodytą, nie jest płci męskiej, czego w tym wypadku żąda ustawa, nie posiada więc prawa wybieralności. Ciekawe, jak władze rozstrzygną w tej niezwykłej, przez prawodawstwo nieprzewidzianej sprawie.

Opróżnione posady: Inspektora policji miejskiej w Rzeszowie. Płaca 1400 kor., na mieszkanie 600 kor. i mundurowe 200 kor. Termin do 15 bm. — Starszego lekarza powiatowego i dwóch koncypistów sanitarnych. Termin do 20 bm. — Rewizora policji miejskiej w Kolbuszowej. Płaca 600 kor. Termin do 31 bm. — Kandydata u notarjusza Kokurewicza w Sanoku. — Koncypjenta u adwokata dra Giżowskiego w Kozowej.

Tarnów.

Z Rady miejskiej. Pod przewodnictwem wiceburmistrza dra Goldhammera odbyło się onegdaj posiedzenie Rady miejskiej, w sprawie przepisów wykonawczych co do ustawy wodociągowej. Radni z partji t. zw. kahalnej oświadczyli w dyskusji, że zgadzają się na to, by przy każdej poszczególnej studni specjalne wychodziło postanowienie co do jej zamknięcia względnie zasypania, żądali jednak, by rozstrzygnięcie sprawy zależało od decyzji Rady miejskiej, a nie od magistratu. Dr Merz wywodził natomiast, że ustawa wodociągowa stanowi taki sam przymus, jak każda inna ustawa, że więc z chwilą rozpoczęcia funkcyj wodociągowych, dotyczący paragraf zastosowany być powinien, a tem samem studnie prywatne, zamknięte lub zasypane być muszą. Inaczej gmina nie byłaby w stanie płacić rat pożyczki, zaciągniętej na przeprowadzenie tej inwestycji w kwocie 2 miljonów koron. Wniosek więc partji postępowej szedł w kierunku udzielenia wszelkich w tym względzie praw magistratowi, a nie Radzie. Przy imiennem głosowaniu okazała się równa liczba za i przeciw, wobec czego wiceburmistrz dr Goldhammer rozstrzygnął w myśl wniosku partji kahalnej. Radny Schwanenfeld założył przeciwko niej protest, wobec czego ta sprawa nie jest jeszcze załatwioną.

Wiadomości djecezjalne. Dnia 29 czerwca b. r. otrzymali z rąk tutejszego biskupa święcenie kapłańskie następujący djakoni: Leon Birnbaum, Andrzej Bogacz, Władysław Garlik, Jan Głąb, Stanisław Grzyb, Franciszek Habas, Adam Kaznowski, Piotr Lewandowski, Aleksander Osiecki, Karol Padykuła, Ludwik Pilch, Marcin Rojek, Teofil Stawarz, Antoni Zapała i Jan Zięba.

Ze stow. służby państwowej. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie służby państwowej. Po złożeniu sprawozdań przez prezesa p. Ziółkowskiego, następnie kasowego przez p. Urbanika udzielono wydziałowi absolutorjum, poczem przedłożył p. Ziółkowski projekt petycji do centralnego Zarządu w Wiedniu, dotyczącej stabilizowania służby prowizorycznej, zmiany charakteru służbowego woźnych na podurzędników, podwyższenia pensyj wdowich i sierocych, zaprowadzenia odpoczynku niedzielnego etc. Petycję tę uchwalono wysłać do centralnego Zarządu. Prezesem stow. wybrano ponownie p. Ziółkowskiego, wiceprezesem p. Wawrzyńca Bednarza, sekretarzem p. Solaka, zastępcą p. Firlita, skarbnikiem p. Urbanika, zzstępcą p. Litworę, — nadto do wydziału pp. Stalicę, Chmurę, Juszczyka i Zaciosa; — do komisji rewizyjnej pp. Kwiatkowskiego, Ząbka i Turka.

Zemsta bociana.

Gazety rosyjskie rozpisują się szeroko o bardzo ciekawem zdarzeniu.

Przed niedawnym czasem sporządziły sobie bociany gniazdo na chacie gospodarza Kornieja we wsi Minżyn, w pow. izmaiłowskim w Rosji.

Korniej nie lubił tych ptaków, głównie z powodu przesądów. Ujrzawszy więc gniazdo bociana, przeraził się strasznie. Po namyśle jednak postanowił bociana wypędzić.

Wszedł więc na dach; spłoszył ptaka, który siedział na jajach, wyrzucił je z całą nienawiścią z gniazda, poczem gniazdo zrujnował. Dokonawszy tego, chłopek uspokoił się nieco.

Po kilku jednak dniach zaszedł nowy wypadak.

Oto Korniej zjadłszy obiad, położył się w pobliżu chaty na murawie. Pomimo upału, spał twardo. Nagle zbudził go jakiś syk. Spojrzał i w mgnieniu oka zerwał się na nogi. W pobliżu miejsca, na którem leżał, znajdował się wąż wyprężony, gotowy do rzucenia się na niego.

Korniej pochwycił kapotę, którą miał pod głową i rzucił na węża, poczem uderzył go kamieniem tak silnie, że wąż padł trupem na miejscu.

Zaledwie jednak to uczynił i wszedł do izby, usłyszał brzęk stłuczonej szyby w oknie. Obejrzał się. W oknie zobaczył głowę bociana, który w długim swym dziobie trzymał wijącego się gada. Bocian wypuścił węża, który, dokonawszy kilku skrętów, wyprężył się, podnosząc łeb do góry. Przerażony włościanin krzyknął i wybiegł z izby.

Przez cały tydzień Korniej spał w innej izbie, nawet nie zaglądając do tej świetlnicy, w której bocian wybił szybę i puścił węża. Wreszcie zdecydował się zajrzeć tam i odskoczył z przestrachu. W izbie kotłowało się od wężów.

Chłop zawiadomił sąsiadów, którzy przyodziawszy długie kapoty i skórzane owczarskie spodnie, uzbroiwszy się nadto w kłonice, rozpoczęli walkę z wężami. Oczywiście wszystkie pozabijano.

Korniej wszakże wpadł w jakąś melancholję, a na widok bociana drży cały.

Ze świata.

Ze strachu przed ślubem. W gminie Höchstt koło Kolonji miał się onegdaj odbyć ślub dwojga młodych ludzi. Narzeczeni klęczeli już u stóp ołtarza; gdy ksiądz wygłosił sakramentalną formułkę i czekał na odpowiedź młodzieńca, ten zerwał się nagle z klęczek i uciekł w przerażeniu z kościoła. Panna młoda zemdlała, a gości weselnych opanowało zdumienie, a potem szalony gniew; rzucono się w pogoń za zbiegiem, pan młody zdołał jednak tak uciec, że go dotąd nie zdołano odnaleść.

Telefon Eskimosa Prof. Maks Millan, który jeździł z wyprawą Peary'ego do północnego bieguna w celach naukowych, opowiadał po powrocie następującą zabawną historyjkę: Jeden z Eskimosów znalazł kawał drutu, zgubiony przez którąś z poprzednich wypraw i zaciekawiony, do czegoby on mógł służyć, zapytał o wyjaśnie ie Millana. Ten opowiedział mu o urządzeniach telefonicznych, mówiąc, że się drut ten napina na słupach, a gdy się mówi do przyrządu z jednego końca drutu, to na drugim końcu słychać. Eskimos wbił więc kilka kijów w ziemię, umocował na nich znaleziony drat, a gdy ukończył dzieło, krzyczał ze wszystkiej mocy w jeden koniec drutu, następnie zaś pędził, ile mu sił starczyło, do drugiego końca, a przykładając doń ucho wysłuchiwał, czy nie usłyszy swoich słów.

Tancerka w aeroplanie. Z Reims otrzymano w Paryżu niezwykle senzacyjną wiadomość. Obecna na konkursach lotniczych w Betheny słynna tancerka, a zarazem piękność Clarissa Saharet zaproponowała znanemu ze swej odwagi awiatorowi Meyetowi podjęcie wraz z nią podróży powietrznej do Warszawy, dokąd Saharet wybiera się na gościnne występy. Saharet zaofiarowała na podróż 30.000 fr. i zamierza jutro z placu konkursów wyruszyć w podróż. Na wieść tę już dziś podążyło do Reims tysiące Paryżan.

Pożar miasta. Z Hallifax (Szkocja) nadeszła wiadomość, że miasto Campbeltown padło ofiarą płomieni. Zgorzały także kościoły, banki, szpitale i teatr. — 4000 osób bez dachu. Szkodę oceniają na 2 miljony dolarów.

Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej.

Obrady wczorajsze.

Po obradach nad wygłoszonymi w sali Rady miejskiej referatami, udali się uczestnicy Zjazdu do sali hotelu Saskiego do wspólnego obiadu. Liczba uczestników wynosiła 160 osób. Byli wśród nich prezydent miasta Leo, wiceprezydenci dr Szarski, Sare, wielu radców miejskich i goście z dalekich stron. Szereg toastów rozpoczął ks. Lubomirski na cześć przedstawicieli miasta w ręce prezydenta Lea; prezydent miasta w ręce ks. Lubomirskiego na pomyślność rozwoju Ligi przemysłowej, poseł Jan Federowicz na cześć reprezentantów ministerstw Polaków w ręce szefa dra Gałeckiego, wiceprezydent Szarski na cześć polskiej reprezentacji parlamentarnej w ręce księdza Kopycińskiego, dr Gałecki na pomyślność dalszego rozwoju Ligi, dyrektor Ulmer na cześć rodaków z za kordonu i Ameryki w ręce ks. rektora Zapały, ks. Zapała z podziękowaniem i wezwaniem do dalszej pracy, prezes Tow. rękodzielniczego w Warszawie Rudnicki na cześć dyrektora Olszewskiego, dyr. K. Rolle na cześć kupiectwa, inż. Żeleński na cześć włościan i robotników, inż. Adelmann na cześć pań i włościanin Madej, który przemówieniem swem zakończył szereg toastów.

Z bankietu udali się delegaci Ligi do sali magistratu, gdzie podzielili się na 3 sekcje.

Przedmiotem obrad sekcji finansowej, której przewodniczyli p. Ulmer, p. Michalewski, była sprawa „Związku ochrony wierzycieli" i wpływ tej organizacji na rozwój przemysłu i handlu, dalej projekt organizacji kredytu rękodzielniczego i kwestja wzmocnienia funduszów „Ligi".

Sekcja organizacyjna obradowała pod przewodnictwem p. Zborowskiego i p. Tilla, nad zmianą regulaminu zasadniczego dla zarządów Towarzystw pomocy przemysłowej, celem uwzględnienia swobodniejszej działalności powstałych i powstających „Kół pomocy przemysłowej kobiet". Obradowano również nad kwestją, jaką powinna być działalność Towarzystw pomocy przemysłowej w miastach i po wsiach i nad wnioskami Tow. pomocy przemysłowej w Samborze w sprawie wydawania przez „Ligę" własnego organu i w sprawie wydania najnowszego wyciągu ze „Skorowidza przemysłu krajowego".

Przedmiotem obrad sekcji handlowo-przemysłowej, której przewodniczyli p. A. Lewicki i poseł Federowicz, był wniosek „Koła chemików słuchaczów politechniki we Lwowie" w sprawie wyjednania liczniejszych miejsc praktyki wakacyjnej dla młodzieży technickiej. Następnie obradowała sekcja nad potrzebą urządzenia dorocznych jarmarków wyrobów krajowych w Galicji, nad sprawą ajentów handlowych, którzy staliby się środkiem do wytworzenia lepszego pośrednictwa handlowego, i w końcu nad zadaniami „Spółki maszynowej i kredytowej".

*

Drugi dzień obrad L. P. P.

Dzisiejszym obradom przewodniczył p. Ulmer. Na początku odczytał dyr. Olszewski nadesłane w dalszym ciągu depesze. Następnie sekretarz sekcji organizacyjnej p. Szczerbiński z Dębicy przedstawił następujące rezolucje na komisji uchwalone:

Prof. Bromowicza:

1) Zjazd LPP. uchwala zwrócić uwagę tak c. k. rządu jak rządu krajowego na potrzebę zreformowania szkolnictwa w tym duchu by w programach naukowych wszystkich kategorji szkół w kraju istniejących uwzględniano w większej niż dotychczas mierze nauki gospodarczo-społeczne, zastosowane pod względem formy i zakresu treści do wieku i poziomu i wykształcenia młodzieży, jakoteż do charakteru poszczególnych kategorji szkół. W tym celu należałoby odpowiednio zreformować także i wyszkolenie sił nauczycielskich w seminarjach i uniwersytetach. (Uchwalono).

2) Zjazd zwraca uwagę władz kościelnych na potrzebę położenia większego niż dotąd nacisku na społeczno-ekonomiczne uświadomienie wychowanków seminarjów duchownych.

W dyskusji nad rezolucją zabrał głos prof. Radomski z Dębicy, który żądał, aby zwrócić się do konsystorzy biskupich, by one poleciły duchownym zająć się sprawą uprzemysłowienia kraju. Uchwalono rezolucję z tym dodatkiem.

3) Wzywa się wydział L. P. P., by jak najprędzej stworzył bibljotekę fachową, która by ułatwiła poszczególnym ogniwom L. P. P. wykształcenie referentów przemysłowych. Po przemowach dyr. Olszewskiego, prof. Radomskiego, inż. Bieleckiego, rad. sąd. Orskiego, p. Rollego i p. St. Lorenza ze Stanisławowa, prof. Bromowicza, uchwalono rezolucję Komisji i rezolucję prof. Radomskiego.

Poleca się do Rady szkolnej prośbę, aby zaleciła dyrekcjom szkół urządzanie wycieczek do okolic przemysłowych i wycieczki te subwencjonowała.

Do tego punktu uchwalono kilka drobniejszych rezolucji.

4) Zjazd poleca Wydziałowi L. P. P. i wszystkim jej ogniwom, by przystąpili jak najprędzej do wyszkolenia referentów dla spraw przemysłowych i do podjęcia pracy nad uprzemysłowieniem wsi przy pomocy tychże i przy pomocy należycie zorganizowanych sekcji odczytowych, posługujących się przy swych wykładach skioptykonem.

Po przemowach p. Ulmera, Schillera, Szydłowskiego, Orskiego i innych, uchwalono ten wniosek.

5. Zjazd wzywa Wydział L. P. P. do zainicjowania ogólnej zwołanej przez Wydział kraj. lub kraj. Komisję przemysłową ankiety, na której ustalonoby zakresy działania poszczególnych władz i instytucji, zajmujących się sprawą popierania rękodzieła i do uzyskania w ten sposób pełnego, wzajemnego porozumienia.

Uchwalono.

6) Wzywa się Zarząd L. P. P., aby w najkrótszym czasie przystąpił do wydawania miesięcznika, któryby był organem L. P. P.

Uchwalono.

Zjazd uchwala wydanie krótkiego po ostatnie czasy uzupełnionego wyciągu z obszernego skorowidza przemysłowo-handlowego z r. 1906.

Uchwalono wniosek i niektóre poprawki statutowe.

Rezolucje sekcji finansowej są następujące:

1) Zjazd wyraża życzenie, ażeby organizacja kredytu rękodzielniczego uwzględniała w pierwszym rzędzie drobny kredyt rękodzielniczy.

2) Zjazd wyraża nadzieję, że Sejm na cele tego kredytu wyznaczy możliwie wydatną dotację.

3) Zjazd wyraża życzenie, aby organizacja przyszłego Patronatu opierała się o kraj. Komisję przemysłową i w łączności z nią otoczyła swoją opieką.

4) Zjazd wzywa L. P. P., aby zajęła się propagandą ideji zrzeszenia się dla celów produkcji i kredytu na zasadach samopomocy i wzajemności.

Rezolucje sekcji przemysłowo-handlowej:

1) VI Zjazd LPP. uznaje pożyteczność Spółki maszynowej i kredytowej we Lwowie i poleca wszystkim Tow. LPP. pomiędzy członkami swymi propagować jak najusilniej cele i użyteczność tejże Spółki.

2) VI Zjazd LPP. uznaje zasadniczo potrzebę jarmarków wyrobów kraj. połączonymi z tanią dostawą i kontraktami kupieckimi pozostawiając zakres urządzenia tej czynności ocenie lokalnych stosunków Lwowa i Krakowa Zarządowi LPP.

3 VI Zjazd LPP. uznaje i oświadcza się za sporadycznem uzasadnienie kursów ajentów handlowych głównie celem zapoznania ich z istniejącym przemysłem kraj.

4. Zjazd LPP. oświadcza się za udzieleniem stypendjum tym słuchaczom kursów ajentów handlowych, którzy na tej drodze praktycznie kształcić się zamierzają i wykazali szczególne uzdolnienie.

5. VI. Zjazd LPP. wyraża opinję, że dopuszczanie młodzieży technickiej do praktyk wakacyjnych ze strony przemysłowców polskich może mieć doniosłe znaczenie dla wyszkolenia zastępu teoretycznie i praktycznie wykształconych sił technickich i wyraża nadzieję że wszyscy przemysłowcy polscy z całą życzliwością poprą tę działalność, zwłaszcza tych kół kół zawodowych technickiej młodzieży, które należą do związku LPP.

Walny Zjazd TSL.

Fizjognomja Zjazdu trochę różna, niż dawniej. Nie widać żywszego zainteresowania ze sfer poselskich ani ludowych — na sali niema ani jednego chłopa delegata, posłowie prócz krakowskich, tylko wszechpolskiego autoramentu. Księży zaledwie paru. Całą salę zapełniła inteligencja, w tem przeważnie kobiety.

Natomiast jako goście przysłuchuje się obradom szereg osób z poza kordonów przybyłych na obchód grunwaldzki, nawet z Ameryki, w liczbie tych ostatnich jedna z Litwinek, która wyjechawszy dzieckiem z Ojczyzny, po raz pierwszy teraz stanęła na ziemi polskiej.

Nastrój... naturalnie wszechpolski!

Czuć to po oklaskach przy czytaniu telegramów gratulacyjnych. Tak zwane „długo nie milknące" oklaski „grzmią" po słowach depeszy Głąbińskiego, trochę mniej przy telegramie Bandurskiego — poza tem w miarę słabną: Bilczewski, Badeni (na marszałka trochę są łaskawi), Dulęba, inne figury reprezentacyjne — natomiast po depeszy namiestnika Bobrzyńskiego zrywają się tu i ówdzie oklaski, ale komendanci wszechpolscy uciszają je sykaniem...

A — no ekspozytura wszechpolaków!!

Rozpoczęcie Zjazdu popłynęło następującym korytem.

Jako gospodarz gmachu powitał najpierw Zjazd przedstawiciel Senatu akademickiego prof. Wł. L. Jaworski, podnosząc, że Uniwersytet Jagielloński od lat z górą 500 bez przerwy oddawał swą pracę narodowi, a w ostatnim roku zbliżył się do Tow. Szkoły ludowej przez założenie z grona profesorów Koła uniwersyteckiego, którego znowu pierwszym krokiem w działalności oświatowej jest założenie szkoły kresowej na Śląsku. W dziedzinie pracy oświatowej ma przodować TSL. tem przedewszystkiem, że powinno odznaczać się pracą czystą, dającą wszelką rękojmię, że jest ona bezpartyjną.

Prezes TSL. dr Bandrowski daje krótki rys sprawozdawczy z ostatniego roku Towarzystwa i wita przedstawicieli pokrewnych instytucji.

Prezydent Leo wygłasza powitanie imieniem miasta, które, choć tak starożytne polskie, przecież staje się już kresowem wobec nawały niemieckiej. To też Kraków musi czuwać, by te kresy coraz więcej się oddalały odeń, a nie zbliżały.

Nastąpiły dalsze przemówienia powitalne: ks poseł Kopyciński imieniem Koła Polskiego, prof. Mohr (Macierz śląska), prof. Wicherkiewicz (Tow. Oświaty ludowej), poseł Lubomirski (Liga Pomocy przemysłowej) prof. Surzycki (Kółka rolnicze), dr Szyjkowski (Związek chórów i teatrów włościańskich), dyr. Winkowski (Tow. nauczycieli szkół wyższych), dyr. Okołowicz (Polskie Tow. emigracyjne).

Z kolei wiceprezes TSL. p. Natanson po odczytaniu telegramów wygłasza referat na temat: »Praca oświatowa a obrona kresów«.

Najświeższe telegramy.

Strejk głodowy.

Trjest. Z uwięzionych pod zarzutem zbrodni politycznej z końcem maja b. r. 23 osób zostało na wniosek prokuratorji 10 wypuszczonych na wolność, dochodzenie jednak przeciw nim trwa dalej. Wiadomość o strejku głodowym przedstawia się, jak następuje: Przed 14 dniami uwięzieni, sądząc, że przez to przyspieszą tok postępowania zagrożili strejkiem głodowym i w ubiegłą niedzielę 12 osób faktycznie rozpoczęło strajk, ale onegdaj popołudniu zaniechało go.

O prawo wyborcze dla kobiet.

Londyn. W Izbie gmin toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad przedłożeniem w sprawie prawa głosowania dla kobiet.

Churchil oświadczył, że mimo, iż nie jest wrogo usposobiony dla prawa wyborczego dla kobiet, uważa projekt pod wielu względami w swych skutkach wprost za anti-demokratyczny.

Prezydent ministrów Asquith zaznaczył, że uważa za lepsze utrzymanie różnicy, dzielącej obie płci, która istnieje dotąd zarówno w Anglji, jak i u innych wielkich narodów kulturnych, mających system parlamentarny.

Balfour oświadczył się za projektem ustawy; toż samo minister oświaty; kanclerz skarbu Lloyd-George oświadczył, że nie może poprzeć projektu ustawy, mimo, iż jest gorącym zwolennikiem prawa głosowania dla kobiet.

Chamberlaine zwalczał projekt. Następnie przyjęto drugie czytanie przedłożenia 299 gł. przeciw 190, potem jednakże wniosek o przekazanie przedłożenia komisji dla obrad odrzucono 320 głos. przeciw 175. Ta ostatnia uchwała oznacza, że przedłożenie w tej sesji nie będzie więcej traktowane.

Zatarg o Kretę.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, rząd turecki zaprotestuje przeciw odroczeniu Izby kreteńskiej na 4 miesiące.

Spisek w Turcji.

Konstantynopol. Jak słychać, odkryty reakcyjny tajny komitet przygotował listę Młodoturków, skazanych na śmierć. Wczoraj miano dokonać 2 dalszych aresztowań.

Uroczystości w Rydze.

Petersburg. Car przybędzie z rodziną do Rygi dnia 13 b. m. na uroczystość 200-letnią połączenia Inflant i Rygi z państwem rosyjskiem. W mieście czynią wielkie przygotowania.

Emigracja do Brazylji.

Rio de Janeiro. Rząd stanu Minas Geraes wysłał agenta emigracyjnego Samsona do Europy, aby kierował tam brazyliańską propagandą emigracyjną. Specjalnie on ma zwrócić uwagę na kraje austrjackie a zwłaszcza na Galicję.

Po zamknięciu numeru.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczyw. nauczycielami zast. nauczycieli: Języka z Krakowa w gimn. I w Tarnowie, Wł. Szujskiego z gimn. III we Lwowie w gimn. w Żółkwi, St. Goneta w II gimn. polskiem w Tarnopolu, Edm. Skarbińskiego ze Lwowa w II gimn. polsk. w Tarnopolu, Urbana Przyprawę w gimn. w Sanoku, Józefa Żaka z Krakowa w gimn. filji w Stryju, Andrzeja Serafina z Krakowa w II gimn. polsk. w Stanisławowie.

Dąbrowskiego z Tarnopola w gimn. w Brodach, Rajmunda Gostkowskiego z Drohobycza w I. polsk. w Stanisławowie, St. Szeleskiego z Tarnowa w gimn. w Złoczowie, Zygm. Passowicza z Sambora w gimn. w Sokalu, T. Kaniowskiego ze Stryja w szk. real. w Jarosławiu, W. Romańskiego ze Lwowa w gimn. w Jarosławiu, Borzemskiego w gimn. polsk. w Kołomyi.

Brodnickiego ze Lwowa w gimnazjum w Drohobyczu, Rylskiego w gimnazjum w Sanoku, Piskę z Trębowli w gimnazjum w Brodach. Jana Kamińskiego ze Lwowa w gimnazjum ruskiem w Kołomyji, Franc. Cyprysa z Tarnowa w gimnazjum w Stryju, Łuśpińskiego z Stanisławowa w gimnazjum w Buczaczu, Frączka ze Lwowa w szkole realnej w Tarnowie.

Piątkiewicza z N. Sącza w gimn. w Wadowicach, Brudniaka z Krakowa w gimn. w Jaśle, Izaaka Palka w gimn. w Buczaczu, Charlewskiego z Tarnopola w gimn. w Brzeżanach, wreszcie zamianował nauczycielem prowizorycznym w gimn. w Bochni, Zdzisła Wilusza ze Lwowa.

Prosimy o żądanie „Gazety Powszechnej" w Kawiarniach, Cukierniach, Restauracjach — w Trafikach, Biurach dzienników i Księgarniach kolejowych.

Chłopców do kolportażu

poszukuje natychmiast

Administr. „Gazety Powszechnej"

Kraków, ul. Floryańska L. 32. II. p.

„Wrogom na znak"! Cykl 6 obrazów Jana Styki w albumie.

Piękna okładka albumowa z szarego płótna z tytułowym trójbarwnym obrazem przedstawiającym rycerza polskiego z wyciągniętym mieczem w obronie Orła polskiego — wielkość 45×33 cm., a w niej 6 heliograwurowanych obrazów z 6 kartami wkładkowemi, ze słowami Kornela Ujejskiego »ze skarg Jeremiego.

Treść: Prześladowanie dzieci polskich pod zaborem pruskim. Podkład rel.
Przepyszne obrazy, patryotyczna myśl, śliczny album, ozdoba salonu, wspaniałe 682 obrazy ścienne!! 2—5

Do nabycia u wydawcy: **Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.**
Cena albumu kor. 14·— za gotówkę rabat 1·—

Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO

Plac Szczepański l. 2. (dom własny) Telefon 331. 664 3—52

PIĘKNE
praktyczne i trwałe
LALKI

w wielkim wyborze od najmniejszych do największych, od najtańszych do najdroższych

684 **Wolska 1** 2—10

Koron pięć tysięcy zarobku!

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 SZTUK tylko za KORON 6

nie jest kupnem okolicznościowem, mianowicie: szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3 letniem poręczeniem. 1 amer. złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań) 1 ang. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierzy i piersiowych, 1 amer. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny koloru i wzoru na życzenie najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z prawdziwej skórki. 1 para amer. boutonów z imit szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 eleg. album z 36 sztuk. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdz. oryent pereł, 5 indyjskich djabłów przepowiadaczy zajmujących każde Towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu, gratis. —Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które same jest podwójnej wartości kosztuje tylko Koron 6·— Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, dom wysyłkowy NOWY SĄCZ 206.

NB. Przy odbiorze 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek, — Za nieodpowiednie pieniądze, zwraca zaraz' dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

PARYSKI APERITIF — AMER PICON świetny
pobudza apetyt działa tonicznie
NA PORCYE tylko
3 w
Cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA
ul. Floryańska 45.

Czy mogę się wyleczyć
napisał Prof. Alfred Fournier z Paryża
tłomaczył Dr. Buraczyński
Cena K. 1.20 z przesyłką K 1.30

„Czerwony krzyż" — oficyalny organ tegoż towarzystwa pisze co następuje: — „Książeczka niniejsza uświadamia tych wszystkich których dotknęło nieszczęście syfil. Odpowiada jaknajskrupulatniej na pytanie z którem tak często spotykają się lekarze: „Czy mogę się wyleczyć".

Na całym szeregu przykładów wykazuje jakie niebezpieczeństwo wynika z tej choroby, jeżeli się jej nie traktuje poważnie i jak pomyślny obrót bierze proces leczenia przy systematycznem stosowaniu przepisanych zabiegów.

Książeczka ta zasługuje na jaknajszersze, masowe rozpowszechnienie. Nie powinno jej brakować w żadnej bibliotece ludowej, a wszystkim chorym na syfilis należałoby zwrócić na nią uwagę".

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie, plac Maryacki.

Do sprzedania w Sierszy

3 kilometry od Wieliczki, 27 morgów dobrego gruntu ornego w całości lub częściowo, w pięknej, zdrowej okolicy. Spłaty na dogodnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr Siersza, p. Wieliczka. 679 1—3

10 koron dziennie można łatwo zarobić. Należy przesłać adres pocztówką do firmy JAKOB KÖNIG, Wiedeń VII/3 63. 610

Nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego wyszły następujące broszury:

1) **„Illustrowany przewodnik po Brazylji"** wraz ze słowniczkiem **polsko-portugalskim** i mapką Parany i Ameryki połudn. Cena 80 h.

2) **„Mały tłumacz polsko-francuski"** (słownik polsko-francuski oraz francusko-polski z wymową dla obydwu języków) oraz wskazówki dla wychodźców i mapką Francyi. Cena 80 hal.

3) **„Słowniczek polsko-niemiecki"** dla użytku robotników polskich, udających się do krajów niemieckich, z wymową wyrazów niemieckich i rozmówkami Cena 40 hal

4) **„Wskazówki dla wychodźców udających się do Ameryki i rozmówki polsko-angielskie".**

Książeczka ta oprócz artykułu z praktycznemi radami dla emigrantów udających się do Ameryki (takiemi samemi, jakie zawiera „Polsko-Amerykański Kalendarz dla wychodźców", wydany przez P. T. E.), obejmuje nadto rozmówki polsko-angielskie z wymową wyrazów angielskich, ułożone tak, by przy pomocy ich emigrant polski mógł dawać sobie łatwo radę w Ameryce zaraz po wylądowaniu i nie czuł się tam niemową, ze względu na nieznajomość jezyka. Cena 50 hal.

Wszystko do nabycia w biurze P. T, E. — Kraków — Kolejowa 3. (na przesyłkę dołączyć należy 10 h.)

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — **Pompy studzienne** wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Verilas".

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzanie cegielń kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują.

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Koncesyonowany Zakład sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).

Zaopatrzony został w **Meble stylowe i antyczne**, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, sypialń i jadalń, fortepiany, pianina, dywany perskie i angielskie, lustra, obrazy, makaty, kandelabry, lampy jakoteż pojedyncze szafy, biura, biblioteki, stoły, porcelany, lustra i t. p. — Ceny bardzo przystępne. 669 2—?
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Fabryka pończoch
EMILA SPINZA
w Krakowie, Rynek gł. 15 w podwórzu

poleca swój bogato zaopatrzony zapas pończoch i skarpetek po bardzo niskich cenach.

Przyjmuje się pończochy do nadrabiania 2—3 655

Sprzedam 2 domy murowane parterowe z dużym ogrodem. Cena 16.000 kor. Dług 4.000 kor.
Wiadomość: Dębniki, ulica Podgórska 24. 672 1-6.

Najlepszej jakości, wyśmienite w smaku, bezwzględnie naturalne!

WINA

WINA stołowe białe i czerwone, łagodne, odstałe, wytrawne i słodkie dalmatyńskie, mostarskie i węgierskie na litry lub flaszki. Za litr lub flaszkę począwszy od **80** hal. **DESEROWE** białe i czerwone, słodkie lub wytrawne, proseko, muszkatela, wermut, lombardo, za wielką flaszkę począwszy od kor. **2·50.** **ŚLIWOWICĘ** syrmijską i bośniacką starą, znakomitą za małą flaszkę od **1·20. RUM** przedni **jamajka** i inne za małą flaszkę począwszy od kor. **1·20** **HERBATĘ** chińską, najlepszych mieszanek znakomicie naciągającą, smaczną, z bukietem od K. **—·40** do **2·50** za 1/8 funta --- poleca firma:

Dr. NIEĆ i Ska,
Kraków, Rynek główny, L. 13.

Ceny w stosunku do dobroci towaru bardzo niskie! 465



Polsko-Czeska firma
Karesz i Stocki
BREMEN, Bahnhofstrasse 29,
przeprawia pasażerów do
AMERYKI

i do wszystkich innych zamorskich krajów po **bardzo niskich cenach** bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami wprost bez przesiadania się.

Doskonały, zdrowy wikt.
Rzetelna, uprzejma usługa.

Podróż **oceanem tylko 5½ dni**, cesarskimi pospiesznymi okrętami: **«Kaiser Wilhelm II." — «Kaiser Wilhelm der Grosse„. — „Kronprinz Wilhelm". — «Kronprinzessin Cecilie"**

Korespondencye we wszystkich językach.

wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu **20 Koron zadatku** wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podroży.

Karesz i Stocki
Bremen, Bahnhofstrasse 29.
Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.